

Najlepsza w Cannes



Jadwiga Jankowska-Cieślak w filmie „Pani Bovary to ja”

Po Jill Clavburgh, Sally Field, Isabelle Adjani najlepszą aktorką tegorocznego festiwalu filmowego w Cannes okazała się Jadwiga Jankowska-Cieślak.

Dziesięć lat temu nieznana (z dopiero co odebranym dyplomem warszawskiej szkoły teatralnej) debiutantka odniosła sukces w filmie Janusza Morgensterna „Trzeba zabić tę miłość”. Za tę rolę, w której stworzyła sugestywną, pełną prawdy postać bezkompromisowej dziewczyny, otrzymała najwyższe u nas wyróżnienie za debiut aktorski w filmie — Nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego.

Ten błyskotliwy sukces nie miał jednak później konsekwencji w dalszej karierze ekranowej aktorki. Film polski nie potrafił bowiem dać jej szansy na stworzenie kreacji tej miary. Występowała wprawdzie w różnych realizacjach (np. główna rola w „Pani Bovary to ja” Zbigniewa Kamińskiego) ani jednak format tych filmów ani proponowane w nich role nie sprzyjały pełnemu wykorzystaniu oryginalnej osobowości aktorskiej Jadwigi Jankowskiej-Cieślak. Próbował to zrobić teatr („Dramatyczny”, „Narodowy”) z różnym skutkiem.

Tę szansę dał jej film węgierski. Karoly Makk, znany i ceniony twórca dramatów psychologicznych pełnych atmosfery moralnego niepokoju i

sugestywnie nakreślonych postaci zaproponował polskiej aktorce główną rolę w swoim najnowszym filmie pt. „Inne spojrzenie”. Należy on do nurtu rozrachunkowego w kinie węgierskim, odwołując się do tragicznych wydarzeń roku 1956. Jankowska-Cieślak tworzy tu bogatą, złożoną psychologicznie, rozdartą wewnątrznie postać dziennikarki poszukującej prawdy o tych wydarzeniach, a zarazem uwikłanej w skomplikowane więzi osobiste.

Nie jest to pierwszy film Karoly Makk, który pojawia się w centrum uwagi jury festiwalu canneńskiego. W roku 1971 jego znakomity film pt. „Miłość” otrzymał nagrodę w Cannes ze specjalnym wyróżnieniem dwóch aktorek Lili Darvas i Marii Törőcsik. Tym razem festiwalowy sukces „Innego spojrzenia” dzieli reżyser z polską aktorką. Film otrzymał również nagrodę FIPRESCI (międzynarodowej krytyki filmowej).

W ubiegłym roku najwyższy laur canneński przypadł polskiemu filmowi, w tym roku — polskiej aktorce. Jesteśmy więc obecni wśród laureatów największego festiwalu filmowego świata. Szkoda, że tym razem nie, pod własną firmą. (md)